Polska z euro czy bez?

Michał Sasiela

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie

Wydział Ekonomiczny

Kierunek i rok studiów: Ekonomia – studia II stopnia, I rok

Spis treści

Krótko o polskich zmianach 2
Nie „czy?”, a „kiedy?” 3
Co mówią sceptycy 5
1. Utrata autonomicznej polityki pieniężnej 5
2. Optymalne obszary walutowe 6
3. Spadek konkurencyjności 6
Co mówią zwolennicy 8
1. Eliminacja kosztów transakcyjnych 8
2. Ożywienie i dynamizacja wymiany handlowej 8
3. Harmonizacja rynków finansowych 9
Ostatni argument 10
Bibliografia 11

Krótko o polskich zmianach

Historia Polski na przełomie XX i XXI wieku to niewątpliwie czas wielkich przemian jakie zachodziły zarówno na płaszczyźnie społecznej jak i ekonomicznej – przejście z realnego socjalizmu do demokracji i społeczeństwa obywatelskiego oraz wprowadzenie gospodarki wolnorynkowej w miejsce niewydolnego, centralnego planowania było pierwszym krokiem Polski wykonanym w stronę Europy. Krok, który wprowadzał polskie społeczeństwo na drogę ku bogaceniu się, proponując, w odniesieniu do minionego systemu, ogrom możliwości w budowaniu i pomnażaniu swojego majątku. Początek lat 90 ubiegłego wieku, określany przez niektórych mianem *dzikiego kapitalizmu*, oraz poprzedzająca ten okres słynna z 1988 roku *Ustawa Wilczka* (wł. ustawa z dnia 23 grudnia 1988 roku o działalności gospodarczej[1]). Przyświecała jej zasada, iż na wolności (społecznej i gospodarczej) korzystają wszyscy. Gwarantowała każdemu obywatelowi podejmowanie i prowadzenie działalności gospodarczej, dzięki której wielu przedsiębiorczych mogło już bez większych przeszkód gromadzić i pomnażać własny majątek. W tym miejscu należy jednak wspomnieć, iż aby *realny pieniądz* znalazł się w obiegu (PLN, po denominacji) najpierw trzeba było wyhamować gwałtownie postępującą inflację. Z pomocą przyszedł tzw. *Plan Balcerowicza*, dzięki któremu udało się zahamować szybko postępujący wzrost cen, a w rezultacie spełnić wymagania stawiane przez Narodowy Bank Polski, które dotyczyły przeprowadzenia denominacji. Należy przypomnieć, iż warunkiem tym było doprowadzenie do inflacji na poziomie 10% oraz gwarancja utrzymania takiego stanu przez pewien okres. Operacja ta zakończyła się powodzeniem, a denominacje rozpoczęto już w 1994 roku; PLN obowiązuje do dziś. Od 1 maja 2004 roku Polska należy do państw członkowskich Unii Europejskiej; było to z pewnością kolejne bardzo ważne wydarzenie w historii najnowszej Rzeczypospolitej. Rok wcześniej (2003) Polska podpisała w Atenach Traktat Akcesyjny, który obliguje kraj, aby tworzyć warunki niezbędne do przyjęcia Euro.[2] Data przyjęcia wspólnej waluty pozostaje kwestią otwartą, sam fakt jest natomiast przesądzony.

W niniejszej pracy postaram się przedstawić kluczowe według mnie, merytoryczne argumenty za i przeciw, opatrzone autorskim komentarzem, a na końcu opowiedzieć się za jedną z opcji.

---

[1] *Internetowy System Aktów Prawnych, Dz. U. 1988 nr 41 poz. 324*
http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19880410324, stan na 11 maja 2015 r., godz. 19:30

[2] Zespół Analityków NBP, *Raport Na Temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej W Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej*, Wydawnictwo NBP, Warszawa 2009, s.7

Nie „czy?", a „kiedy?"

Polska od 1 maja 2004 uczestniczy w Unii Gospodarczej i Walutowej posiadając status członka objętego derogacją. Oznacza to tymczasowe zawieszenie niektórych praw i obowiązków związanych z formalnym uczestnictwem w tej grupie.[3] Jak już zostało to wspomniane w rozdziale wstępnym, wraz z podpisaniem Traktatu Akcesyjnego, Polska zobligowała się do przyjęcia waluty euro w stosownym momencie. Jako *stosowny* nie należy bynajmniej rozumieć wejścia do strefę w dowolnym momencie, a dopiero po spełnieniu kryteriów konwergencji[4] (spotykanych w literaturze przedmiotu także jako *kryteria z Maastricht, kryteria zbieżności*). W uproszczeniu przedstawiają się one następująco:

- poziom inflacji – w przeciągu 12 miesięcy przed badaniem inflacja nie może być większa, aniżeli z krajów o najniższym stopniu wzrostu cen plus 1,5 pp.,
- wysokość rynkowych stóp procentowych – ich wysokość nie może większa niż średnia z trzech krajów o najniższych stopach plus 2 pp.,
- poziom deficytu sektora finansów publicznych – nie może przekraczać 3% PKB,
- poziom długu sektora finansów publicznych – nie może być większy niż 60% PKB,
- kurs walutowy – kraj aspirujący do strefy euro musi pozostać w systemie ERM II[5] przez okres co najmniej dwóch lat.[6]

Ministerstwo Finansów co miesiąc publikuje *Monitor Konwergencji Nominalnej w UE28.* W najnowszym opracowaniu (maj 2015) Polska spełnia kryteria dotyczące stabilności cen, a nawet tworzy grupę referencyjną razem z Węgrami i Hiszpanią. Sprawa ma się podobnie jeśli chodzi o spełnienie warunków stóp procentowych (tutaj również Polska znajduje się w grupie z Węgrami i Hiszpanią). Niespełnione kryteria to poziom deficytu oraz kursu walutowego. To ostatnie jest skutkiem nieuczestniczenia Polski w mechanizmie ERM II.[7]

---

[3] Zespół Analityków NBP, *Raport Na Temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej W Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej*, Wydawnictwo NBP, Wydawnictwo NBP, Warszawa 2009, s. 7

[4] Należy zaznaczyć, że istnieją kryteria konwergencji nominalnej i konwergencji prawnej oraz realnej. Jako, iż praca ma charakter ekonomiczny, skupie się wyłącznie na pierwszej grupie.

[5] *Europejski Mechanizm Kursowy* – waluta będąca w tym systemie nie może poddawać się dewaluacji wobec euro, a kurs jej wymiany nie może odbiegać od założonego parytetu o więcej niż 15%, https://polskawue.gov.pl/Warunki,przyjecia,euro,,kryteria,konwergencji,2116.html, stan na 11 maja 2015, godz. 20:00

[6] Biuro Analiz Sejmowych, *Wprowadzenie euro w Polsce – za i przeciw,* Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2013, s. 54

[7] *Monitor Konwergencji Nominalnej*, Ministerstwo Finansów Departament Polityki Makroekonomicznej, nr 5/2015

Wykres 1 *Kryteria konwergencji nominalnej w Polsce*

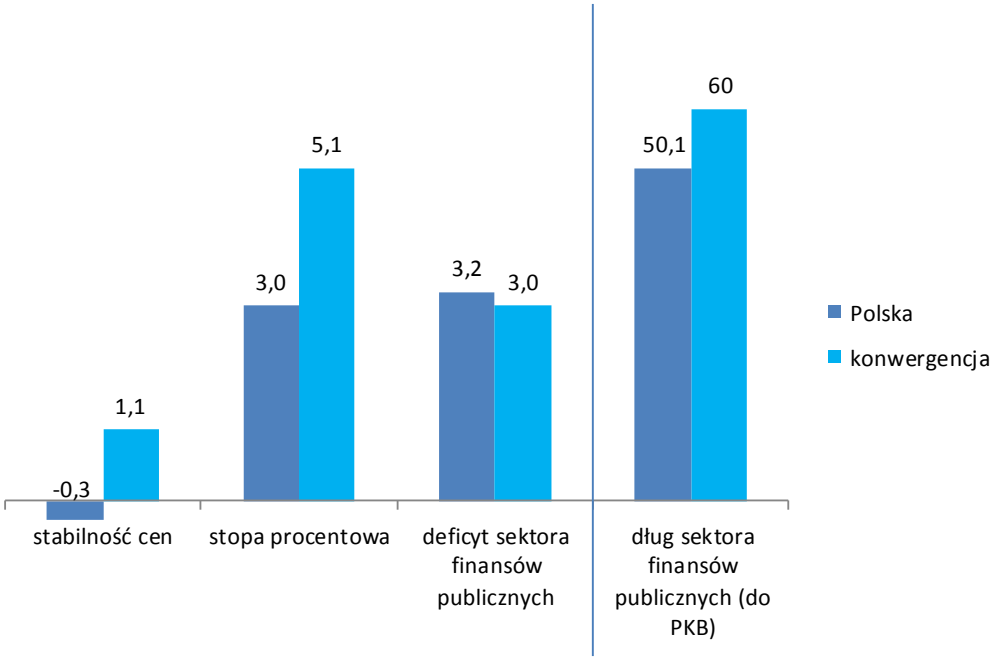

Źródło: Dane w %. Opracowanie własne na podstawie danych Ministerstwa Finansów i Eurostatu.

Ministerstwo Finansów z optymizmem spogląda w przyszłość, zaznaczając, iż w 2014 roku deficyt nominalny został zredukowany do 3,2% PKB (spadek o 0,8 pp.). Prognozuje się, iż do końca 2015 roku nadmierny deficyt zostanie zredukowany do wymaganego przez kryteria nominalne poziomu.[8] Mimo pozytywnych przesłanek związanych ze wskaźnikami makroekonomicznymi, opinia publiczna w Polsce daje raczej jednoznaczny sygnał informujący o nieprzychylności do europejskiej waluty.

Wykres 2 *Polacy o euro*

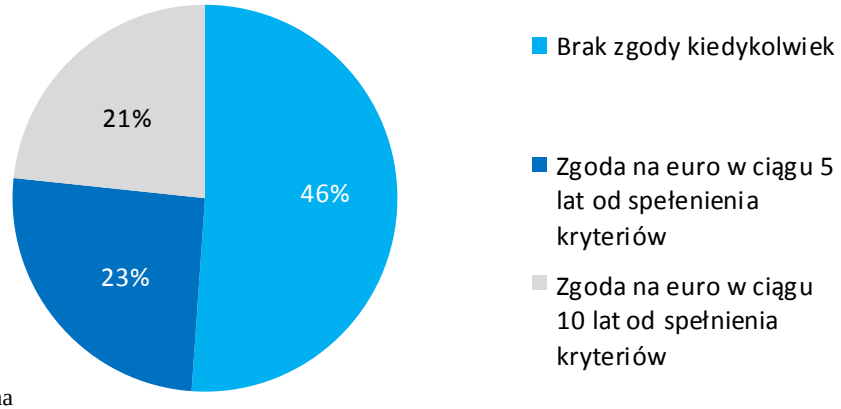

Źródło: Millward Brown
Sondaż zrealizowano 30 marca 2015 roku na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie liczącej 1002 osoby.

[8] *Monitor Konwergencji Nominalnej*, Ministerstwo Finansów Departament Polityki Makroekonomicznej, nr 5/2015

Co mówią sceptycy

Zanim pochylę się nad zaprezentowaniem argumentów stricte ekonomicznych, warto w tym miejscu przywołać dane zaprezentowane na wykresie nr 2 w poprzednim rozdziale. Nie sposób nie zauważyć, że dane układają się w sposób dychotomiczny, dzieląc na niemal równe części przeciwników wspólnej waluty oraz tych, którzy w dłuższym bądź krótszym okresie wstrzymaliby się z jej przyjęciem, nawet gdyby kryteria konwergencji zostały spełnione. Takie obawy wydają się być uzasadnione choćby w kontekście ostatniego kryzysu gospodarczego z 2007 roku, którego skutki do dziś odczuwają niektóre państwa eurozony. Kryzys pokazał słabość EBC w szybkim reagowaniu na dynamicznie zmieniające się uwarunkowania ekonomiczne i choć nie dotknął aż tak bardzo polskiej gospodarki, to w świadomości wielu osób obnażył słabość strefy euro. Zmierzam do socjologicznej konkluzji, że przyjęcie euro to duża zmiana, a zmianom często towarzyszy niepokój związany z przyszłością np. wzrost cen; rząd z pewnością musi brać pod uwagę nastroje społeczne.

1. Utrata autonomicznej polityki pieniężnej

W *Raporcie Na Temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej* autorzy z NBP za największą utratę uznają niemożność prowadzenia autonomicznej polityki pieniężnej.[9] Mimo, iż Prezes NBP będzie posiadał prawo głosu podczas posiedzeń Rady Prezesów EBC, to jego wpływ będzie nieporównywalnie mniejszy, aniżeli dotychczas. Co to oznacza dla gospodarki Polski? Przede wszystkim stopy procentowe, jak i cała polityka pieniężna będzie od tej pory prowadzona przez EBC, a nie jak do tej pory, przez autonomiczną Radę Polityki Pieniężnej. Konsekwencją może być niedopasowanie polityki pieniężnej do bieżącej sytuacji ekonomicznej w Polsce, co powodować może stagnację w rozwoju gospodarczym. Należy przede wszystkim pamiętać, że w Europie ścierają się ze sobą różne gospodarki, z różnymi cyklami koniunkturalnymi, różną inflacją etc. W tym miejscu należy zaznaczyć, że nie jest możliwe dobranie optymalnej stopy procentowej czy operowanie pozostałymi instrumentami finansowymi; Polska jako gospodarka *doganiająca* Zachód na tę chwilę potrzebuje przeciętnie wyższej stopy procentowej, aniżeli tej ustanowionej przez EBC[10]. Głównie z tego względu uważam, że pośpiech w tak ważnej kwestii gospodarczej nie jest wskazany.

---

[9] Zespół Analityków NBP, *Raport Na Temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej W Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej*, Wydawnictwo NBP, Wydawnictwo NBP, Warszawa 2009, s. 152
[10] Tamże, s 153

2. Optymalne obszary walutowe

Do grona argumentów po stronie obaw związanych z przyjęciem wspólnej waluty przywoływana jest tzw. teoria optymalnych obszarów walutowych (OOW).[11] Eksperci z Instytutu Misesa wskazują, że znaczne wahania popytowe jak i podażowe mogą być *naturalnie* łagodzone przez zmiany macierzystego kursu walutowego. W uproszczeniu chodzi zatem o fakt, iż dewaluacja krajowej waluty spowoduje spadek cen towarów eksportowych, chroniąc tych samych rodzimych producentów, a w konsekwencji poprawiając ich konkurencyjność.[12] Z tą konkretną argumentacją należy jednak uważać, a przede wszystkim wnikliwie obserwować wszelkie przesłanki makroekonomiczne i umiejętnie je interpretować. Jest ona zasadna tylko w przypadku, kiedy występują znaczne skoki podażowe i popytowe, wtedy elastyczny kurs może przysłużyć się do ich absorbcji. [13] Odnosząc się do sytuacji polskiej gospodarki, należy zaznaczyć, iż w opinii wielu komentatorów nie jest ona w pełni stabilna, dlatego też uważam, że narzędzia te mogą okazać się pomocne w specjalnych sytuacjach, wymagających szybkiej i zdecydowanej reakcji.

3. Spadek konkurencyjności

Ekonomiści tocząc spór o zasadność przystąpienia Polski do strefy euro przywołują kwestie związaną z możliwością spadku konkurencyjności polskiej gospodarki. Wskazują tutaj na aspekt wzrostu cen i płac, które w konsekwencji może przełożyć się na wzrost i tak już wysokich kosztów pracy[14]. Jeśli po wejściu do strefy ceny i płace będą rosły zbyt szybko w stosunku do aktualnych możliwości gospodarki, wpłynie to na koszta pracownicze, a co za tym idzie, zmniejszy się konkurencyjność gospodarki w odniesieniu do pozostałych krajów euro. Wahania cen po wejściu Polski do strefy euro mogą wynikać zarówno z czynników podażowych[15], popytowych[16] oraz przez zwiększenie się poziomu otwartości gospodarki. [17] Mimo, iż szacunki na gruncie tej teorii pokazują, że w perspektywie długofalowej wzrost cen

---

[11] Zespół ekspertów Instytutu Misesa, *Czy Polska powinna przystąpić do strefy euro? Raport Instytutu Misesa*, Wrzesień 2013, s8
[12] Tamże, s8
[13] Stążka A., *Elastyczne Kursy Walut Jako Instrument Stabilizujący. Przypadek Polski*, Narodowy Bank Polski, projekt zrealizowany na potrzeby Raportu nt. Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej. (2008),
[14] Raport NPB, s.173
[15] efekt Balassy-Samuelsona
[16] zmiana preferencji konsumentów
[17] Woźniak. P, Dreger Ch., Kowalski J., Lommatzsch K., *Konwergencja cen na poszerzonym rynku wewnętrznym UE*, ECFIN, Komisja Europejska, 2007

i płac będzie rósł, efekt ten jest relatywnie niewielki w nowych krajach, które zdecydowały przyjąć wspólną walutę.[18]

[18] Zespół Analityków NBP, *Raport Na Temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej W Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej*, Wydawnictwo NBP, Wydawnictwo NBP, Warszawa 2009, s. 172

Co mówią zwolennicy

1. Eliminacja kosztów transakcyjnych

W toczącym się dyskursie na temat przyjęcia euro argumentacja dotycząca eliminacji kosztów transakcyjnych jest niewątpliwie momentem, w którym trudno znaleźć brak zgody wśród opinii ekspertów.[19] Oczywiście chodzi tu o kwestię wymiany handlowej pomiędzy krajami, w których operuje się różnymi walutami; istnieje bowiem ryzyko znacznych odchyleń kursów par walutowych, co skutkować może stratą bądź zyskiem na danej transakcji dla jednej ze stron. Podejmując tę kwestię trzeba jednakże zaznaczyć, iż niektórzy inwestorzy *cenią* sobie tego typu ryzyko, upatrując w takich momentach dodatkowy zysk. Należy jednak zaznaczyć, że duże transakcje są zazwyczaj zabezpieczanie np. poprzez strategię hedgingowe, co eliminuje całkowicie ryzyko straty lub zmniejsza je do minimum. Co można zyskać dzięki eliminacji opisywanych tutaj kosztów? Niewątpliwie napływ nowych inwestycji, nie tylko europejskich. Obniżą się także koszty operacyjne związane z koniecznością obsługi ryzyka transakcyjnego. Dodatkowo zdecydowanie łatwiej będzie można oszacować rentowność inwestycji, dzięki czemu, poprawi się sytuacja Polski jako partnera handlowego.[20] Oznacza to oczywiście pobudzenie gospodarcze, o czym szerzej napiszę przytaczając drugą pozytywną przesłankę.

2. Ożywienie i dynamizacja wymiany handlowej

Eksperci Narodowego Banku Polskiego podnosząc temat pobudzenia wymiany handlowej w związku z przyjęciem euro wskazują na rozszerzenie się dużego obszaru walutowego, który winien usprawniać mechanizmy rynkowe.[21] Producenci bez wcześniejszego ryzyka kursowego mogą ponosić większe nakłady inwestycyjne dzięki zrezygnowaniu z kosztów *obsługi kursu.* Eksperci podkreślają także, że poprzez niższe stopy procentowe napływ inwestycji zwiększy się (także wzrost BIZ); oznacza to również pobudzenie eksportu i importu. Za inwestycjami idzie z kolei w parze, a być może nawet prowadzi, transfer wiedzy, który jest kluczowy dla gospodarek opartych na wiedzy i innowacjach. Być może będzie to impuls do *wybudzenia się z marazmu* i czas na zwiększenie nakładów finansowych ze strony rządu na sektor B+R?

---

[19] Zespół ekspertów Instytutu Misesa, *Czy Polska powinna przystąpić do strefy euro? Raport Instytutu Misesa*, Wrzesień 2013, s. 16

[20] Zespół Analityków NBP, *Raport Na Temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej W Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej*, Wydawnictwo NBP, Wydawnictwo NBP, Warszawa 2009, s. 93

[21] Tamże, s. 106

3. Harmonizacja rynków finansowych

Wspólna waluta niezaprzeczenie przyczyni się także do integracji polskiego rynku finansowego z rynkami europejskimi. Pobudzenie w tym sektorze oznacza również ożywienie gospodarcze, spowodowane dynamicznym obrotem instrumentów finansowych. Jest to niewątpliwie okazja do wejścia na polskie rynki nowych, zagranicznych inwestorów z nowym kapitałem na nowe inwestycje. Zróżnicowanie walut, wahania kursów, odmienna polityka pieniężna i fiskalna, niemożliwość dokładnego porównywania wartości to główne czynniki zniechęcające nowych inwestorów na rynkach finansowych. Jak wskazują analitycy z NBP, dane empiryczne jednoznacznie wskazują, iż w strefie euro, gdzie ryzyko kursowe jest zredukowane, na rynkach finansowych dochodzi do częstszych i bardziej bezpośrednich przepływów strumieni w stosunku do handlu.[22] Innymi słowy, im więcej podmiotów może czerpać korzyści na tych samych zasadach, tym więcej z nich będzie uczestniczyło w obrocie pieniężnym jak i niepieniężnym.

Dlaczego jest to tak ważne? Ponieważ w gospodarkach wolnorynkowym rynki kapitałowe i finansowe są swoistym barometrem koniunktury dla gospodarek, z których czerpać można kluczowe informacje, niejednokrotnie determinujące proces decyzyjny wśród inwestorów. Jako miejsce alokacji i redystrybucji dochodów wspomagają dywersyfikacje kapitału, która jest przecież tak istotna dla dynamicznego rozwoju.

[22] Zespół Analityków NBP, *Raport Na Temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej W Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej*, Wydawnictwo NBP, Wydawnictwo NBP, Warszawa 2009, s. 128

Ostatni argument

Celem niniejszej pracy było przytoczenie argumentów za jak i przeciw wspólnej walucie w sposób najbardziej syntetyczny i przystępny, starając się popierać je zawsze rzetelnymi źródłami. W dobrze ich kierowałem się ekonomicznym charakterem pracy, gdyż jak wiadomo ekonomia jest *ostoją racjonalności*. Dyskusja w sprawie euro pozostaje otwarta, a przepychanki zwolenników i przeciwników nie będą ustawać. W kwestii ekonomicznej bardziej zdają się przekonywać mnie przesłanki *za* lecz w tym miejscu chcę zaznaczyć ogromną ostrożność i brak pośpiechu.

Niemniej jednak w tym krótkim podsumowaniu zechciałbym pokazać aspekt socjologiczny, który niejako wspomoże mój końcowy wniosek. Mianowice uważam, iż polskie społeczeństwo jest daleko w tyle za polską gospodarką jeśli chodzi o przygotowanie na przyjęcie europejskiej waluty. Być może tego stanu rzeczy należy upatrywać się w braku elementarnej wiedzy, a być może w osobistych przekonaniach każdego z nas. Moja nieśmiała hipoteza oscyluje jednak wokół uwarunkowań historycznych, opisanych we wstępie. Przekrój demograficzny jednoznacznie wskazuje, iż obecnie większość osób uczestniczących w szeroko rozumianych procesach gospodarczych pamięta czasy wielkich zmian na przełomie lat 80 i 90, którym towarzyszyły niezliczone niepokoje i obawy o przyszłość. Przyjęcie wspólnej waluty, z której korzysta blisko 300 mln konsumentów jest niewątpliwie kolejną z wielkich zmian, która może budzić uzasadnione wątpliwości i niepewności. Spróbujmy najpierw dogonić Europę pod względem jakości życia; obniżmy lub znieśmy niektóre podatki, stwórzmy przejrzyste i przyjazne prawo przedsiębiorcom, a wszystko po to, by pozwolić się bogacić się każdemu z nas. Bogate społeczeństwo to społeczeństwo bardziej otwarte na zmiany, lepiej je rozumiejące potrafiące rozpatrywać je wielowymiarowo. Niech droga Polski do euro będzie dojrzałym spacerem, a nie gonitwą, mającą często aspekt polityczny. Odpowiadając na główne pytanie niniejszej pracy – *Polska z euro czy bez* – na tę chwilę bez. ■

Bibliografia

1. A., S. (2008). *Elastyczne Kursy Walut Jako Instrument Stabilizujący. Przypadek Polski.* Warszawa: Narodowy Bank Polski, projekt zrealizowany na potrzeby Raportu nt. Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej.

2. Biuro Analiz Sejmowych. (2013). , *Wprowadzenie euro w Polsce – za i przeciw.* Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

3. Ministerstwo Finansów. (Maj 2015). *Monitor Konwergencji Nominalnej nr 5/2015.* Warszawa: Ministerstwo Finansów Departament Polityki Makroekonomicznej.

4. *Polska w EU*. (2015, Maj 11). Pobrano z lokalizacji Kryteria konwergencji: https://polskawue.gov.pl/Warunki,przyjecia,euro,,kryteria,konwergencji,2116.html

5. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. (2015, Maj 11). *Internetowy System Aktów Prawnych, Dz. U. 1988 nr 41 poz. 324* . Pobrano z lokalizacji http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19880410324

6. Woźniak. P, D. C. (2007). *Konwergencja cen na poszerzonym rynku wewnętrznym UE.* ECFIN, Komisja Europejska, 2007, Artykuł naukowy.

7. Zespół Analityków NBP. (2009). *Raport Na Temat Pełnego Uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w Trzecim Etapie Unii Gospodarczej i Walutowej.* Warszawa: Narodowy Bank Polski.

8. Zespół ekspertów Instytutu Misesa. (Wrzesień 2013). *Czy Polska powinna przystąpić do strefy euro? Raport Instytutu Misesa.* Warszawa: Fundacja Instytutu von Misesa.